

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poanne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsca pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 po.

Table with 4 columns: Day, Location, Sunrise/Sunset times, and Moonrise times.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/251, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Wacława św.; jutro Dadziboga. Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich.

pośrednictwem Lejbusia Gotelfa do Wiskitek. Z rozporządzenia naczelnika powiatu obaj właściciele zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, skóra zaś poszukują w Wiskitkach celem zniszczenia ich.

Największa, od czasu zaprowadzenia wydziału rekomendacyj w biurze służących, liczba kandydatów zgłosiła się w zeszłym tygodniu, a mianowicie: 728; z tych otrzymało służbę 686 osób i jak obecnie, oprócz 8 kandydatek na gospodynie, niema ani jednego kandydata lub kandydatki we wszelkich zakresach służby domowej.

Na stacji towarowej kolei wiedeńskiej w Warszawie, rozpoczęto budowę warsztatów, przeznaczonych wyłącznie do reparacji wagonów. Budynek ten wzniesionym zostaje w celu dokonywania szybkiej naprawy taboru małouszkodzonego, który pomimo swej liczebności okazywał się często niedostatecznym dlatego, iż najmniejsza naprawa wagonu zabierała zbyt wiele czasu.

Od kilku dni rozpoczęto już prace około skanalizowania stacji Warszawa, kolei wiedeńskiej.

W dniu 1-ym października odbędzie się posiedzenie dawnego i nowo wybranego zarządu kasy zjednoczenia na kolei wiedeńskiej. Porządek dzienny obejmuje: rewizję ksiąg, sprawozdanie za rok ubiegły 1891, sprawozdanie komisji rewizyjnej, przyznanie emerytur, zwrot składek członkom, wysłany ze służby i t. d.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż osoby, pragnące uczęszczać stale do sal Muzeum rzemiosł, dla korzystania ze zbioru wzorów i modeli, mogą celem zapewnienia sobie miejsca zgłaszać się do kancelarii Towarzystwa przemysłu i handlu, poczynając od d. 1-go października r. b., codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 7-ej do 9-ej wieczorem.

Jeneralny konsul austriacki, Ernest Pitner, powrócił z Wiednia. Senator r. t. Czestilin powrócił z zagranicy.

Dr. prof. Julian Kosiński powrócił do Warszawy.

Z prasy. Czytamy w n-rze 39-ym Tygod. kolej. i ekon., iż z d. 1-ym października r. b. pismo to, na mocy aktu rejentalnego, przeszło na własność p. Ksawerego Radziszewskiego, bankiera tutejszego.

Z powodu zamierzonych pewnych zmian w piśmie — czytamy w odezwie od redakcji — jak również ze względu na nienadeszłe jeszcze z głównego zarządu prasy zatwierdzenie p. Radziszewskiego w charakterze wydawcy i redaktora, wydawnictwo Tygodnika zawieszają się na parę tygodni.

Z Towarzystwa muzycznego. W dniu dzisiejszym Towarzystwo muzyczne rozpoczyna sezon jesienny wieczorem symfonicznym z udziałem p. Siemianowskiej, p. Melcera oraz orkiestry p. R. Bullerjajna.

Na bogatym programie tego interesującego wieczoru figurują następujące utwory: uwertura „Ifigenja w Aulidzie” Glucka, symfonia „pasterska” i wariacje z kwartetu A dur Beethovena, koncert D mol Rubinstejna, ballada As dur Chopina i tarantella Zarębskiego (wykona p. Melcer), wreszcie pieśni Żeleńskiego, Zarzyckiego i Moniuszki w wykonaniu p. Siemianowskiej.

Salę oświetlone będą elektrycznością.

Ulica Szopena. Kiedy w r. z. arządzano wycieczki do Żelazowej Woli, miejsca urodzenia Szopena, powstało wówczas wiele zamiarów, aby uczcić pamięć mistrza.

Między innymi ktoś zaproponował nazwać jedną z arterij miejskich ulicą Szopena.

Obecnie projekt ten znów został podniesiony i przedsięwzięto starania, aby to miano nadać ulicy wychodzącej z Nowego Świata, obecnie Foksałem nazywanej.

Ulepszenia cechowe. Czeladnicy szewscy, idąc za przykładem czeladników zgromadzenia garbarzy, występują do rady góspodniej cechu z prośbą o zadosyćuczynienie następującym żądaniom:

Co za czupryna rozkoszna! — szepnęła żartobliwie — i już była znowu w salonie przy radezynie.

Mój skarbie! — wyszemrał Józef, wiodąc za nią rozkochoane oczy.

Nazajutrz bardzo rano wyszedł. Parę godzin miał wolnych, i był to termin właściwie otrzymania od ciotki kwartalnego procentu. Zarazem chciał brata odwiedzić.

Kurs mu się wydał bardzo krótki, tak był myślał o swem kochaniu zajęty. Wstąpił do mieszkania; długo dzwonił, nareszcie stary lokaj mu otworzył, i nie puszczał z rąk klamki, mrukiwie rzekł:

- Niema państwa!
A brat mój jest.
Wyjechał wczoraj na parę dni do Szlązka.
A państwo gdzie?
Bo ja wiem! Niema — i tyle.

Chłopak ramionami ruszył. Udał się do kantoru, znalazł drzwi także zamknięte, we młynie nie było też nikogo z gospodarzy; w magazynie, jak gil z mrozu czerwona, była tylko sierota.

Wujostwa niema? Wyjechał? — spytał.
O nie! Przed chwilą oboje poszli na śniadanie.

Aha, to ja tedy ich wypłoszyłem. Proszę złożyć odemnie uszanowanie i oświadczyć, że nie myślę ich tradować! Chciałem Piotrusia zobaczyć.

Pan Piotr ma wrócić jutro. Otrzymał pieniądze na wykupienie swych ruchomości i pojechał po nie.
Niesłychane! Ciotka dała mu do rąk pieniądze.
Złe zatem robi, że się przedemną chowa, bo może prędko będzie zmuszoną mnie sama szukać. Żegnaj panią.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

Obejrzał się budynek jakiś przed nim czerniał. Był to młyn Mariców; aż się przeraził, gdzie zablądził, i zwrócił, starając się zebrać myśli. Do radezynie ma isę — prawda — ona kazala.

Począł biedz prawie i zdyszany dopadł po godzinie dworku na przedmieściu.

Głuchy był i cichy. Dodzwonił się, ani dostukać nie potrafił. Przy świetle zapalki spojrzal na zegarek. Była druga po północy. Zawrócił więc do domu i po ciemności wszedł do stancji.

Pedelów niema na was, bestje, awanturniki — zamruczał rozbudzony Adam — spać nie dajecie porządny ludzicom.

Patrzcie go! Porządny człowiek, a onegdaj o trzeciej w nocy nosili go pod wodociąg, żeby wytrzeźwiał — odciał się Józef.

Onegdaj to inna kwestja. Byłeś w knajpie?

Nie. Panna Józefa nie wołała mnie?

Co? To teraz twoja kolej. Wimszuję. Nie wołała, bo był Gustaw, a przy tym nikogo z nas nie potrzebuje. Jesteś wielki osioł. Dobranoc!

Józef uczył się w sercu, ale tylko sekunde. Ruszył pogardliwie ramionami. Pieczęć na skroni paliła go ogniem — to mu wystarczało.

Położył się i usnął spokojny.

Radieczyni zjawila się wnet po objaśnieniu Reniego, u profesorowej, wiele uradowana z roli, jaką jej grać wypadało. Matiasowie tylko marzyli o zawiązaniu znajomości; panna Liza marzy o towarzystwie i zabawie, stary ma w mieszkaniu salę z kolumnami, jakby stworzoną na teatr, nadzwyczaj jest uprzejmy i szczodry.

Wezwano Józefa do narady, zdano na jego barki urządzenie sali, akcesorja, reżyserję — wszystkie ciężkie obowiązki.

— Ależ Pepi — upominała spokojnie matka — jeszcze nie znamy Matiasów.

— Ach, to jutro złożymy im wizytę!

— No, i aktorowie jeszcze nie zawiadomieni — wtrąciła rozsądna Ludka.

— Także, jest się o co kłopotać. Każę im grać i basta.

Radieczyni, zajadająca chciwie ciastka i cukierki, spojrzala błagalnie.

— Mego Michasia weźcie za suflera! Niech się biedak zabawi.

— Ależ naturalnie. Ja bez pana Michała żyć nie umiem! — zaśmiała się Pepi.

— Dziękuję, moja droga, dziękuję! On jest stały twój przyjaciel.

— Złoty chłopak! — z zapałem rzekła Pepi. Józef głowę spuścił, przygryzł wargi i umilkł.

Razily go żarty podobne. Po chwili wstał i wyszedł.

W jadalni dogoniła go Pepi.

— Niech pan jednocześnie z nami będzie jutro u Matiasów; dla mojej przyjemności.

— Będę, jeśli pani każe! — odparł.

— I nie grymasić, nie! Wsunęła mu rękę w gęste włosy i targnęła z lekka.





